

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 16 (1268)

Niedziela 20 kwietnia 1986 r.

Rok XXVIII

Orędzie Ojca Świętego  
Jana Pawła II

## Kościół ma olbrzymią potrzebę kapłanów



Czcigodni Bracia w Episkopacie,  
Ukochani Bracia i Siostry całego świata!

To dla mnie powód głębokiej radości i wielkiej nadziei skierowania do całego Ludu Bożego specjalnego Orędzia na XXIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania kapłańskie i zakonne, który będzie obchodzony, zgodnie ze zwyczajem, w IV niedzielę wielkanocną, poświęconą Dobremu Pasterzowi.

Oto uprzywilejowana okazja, by uświadomić sobie naszą odpowiedzialność współpracy, poprzez wytrwałą modlitwę i zgodne działanie, w podkreśleniu znaczenia powołań kapłańskich, diakonatu, życia zakonnego, jak i osób żyjących w instytucjach świeckich czy misyjnych.

### Dwadzieścia lat po Soborze :

Na temat powołań Sobór Watykański II ofiaruje nam przebogate dziedzictwo doktrynalne, duchowe i duszpasterskie. Zgodnie z pogłębioną wizją Kościoła, Sobór uroczyście potwierdził, iż zadanie budzenia powołań „Cięży na całej chrześci-

jańskiej wspólnoty” (Dekret o Formacji Kapłańskiej, n. 2).

W dwadzieścia lat po tym, Kościół czuje się wezwany do sprawdzenia swej wierności wobec tej wielkiej myśli przewodniej Soboru, w celu przyszłego zaangażowania. I tutaj stwierdzamy, bez żadnej wątpliwości, ogólny wzrost odpowiedzialności wewnątrz różnych wspólnot. Wbrew problemom, wyzwaniom, trudnościom ostatnich dwudziestu lat, rośnie liczba młodych, słuchających wezwań Pana i we wszystkich częściach świata dają się odczuć wprost namacalne znaki wzrostu, co jest zapowiedzią nowej wiosny popołań. Wszystko to napełnia nas wszystkich wielką pociechą i nie przestajemy dziękować Bogu za Jego odpowiedź na modlitwę Kościoła. Mimo wszystko jednak, owoce zamierzone przez Sobór, mimo że tak obfite, nie osiągnęły jeszcze swej doskonałości. Wiele zrobiono, lecz dużo jeszcze pozostaje do zrobienia.

Z tej racji pragnę skierować uwagę Ludu Bożego zwłaszcza na specyficzne zadania **wspólnot parafialnych**, od któ-

rych Sobór spodziewa się uzyskać, dzięki pomocy udzielonej przez rodzinę, „najcenniejszą pomoc” co do wzrostu powołań. (Dekret o Formacji Kapłańskiej, n. 2)

### Wspólnota parafialna objawia ciąglą obecność Chrystusa, który wzywa.

Dlatego też moja serdeczna myśl zwraca się ku wszystkim i każdej z osobna wspólnotom parafialnym świata: małym i dużym, znajdującym się wewnątrz wielkich centrów miejskich, czy rozproszonym w miejscach mniej dostępnych, „one bowiem w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustawiony na całej ziemi.” (Konstytucja o Świętej Liturgii, n. 42).

Wiadomo, że Sobór potwierdził określenie parafii, jako wyrażenie normalne i pierwszoplanowe, choć nie jedyne, troski duszpasterskiej o dusze ludzkie (Dekret o Apostolstwie Świeckich, n. 10). Także więc i troska o powołania nie może być uważana za jakąś działalność marginesową, lecz winna wpisać się całkowicie w

(Dokończenie na str. 6)

# Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski

Z racji przeżywanej wizyty duszpasterskiej Prymasa Polski we Francji, choćby szkiełkowo przybliżmy sobie sylwetkę Przywódcy duchowego Polaków, poznając wybrane, dane biograficzne. Na pewno słyszane słowa, w powiązaniu z poznaną bliżej Osobą, zapadną głębiej w serce...

—O—

Józef Glemp urodził się 18 grudnia 1928 r. w Inowrocławiu w archidiecezji gnieźnieńskiej w rodzinie robotniczej (ojciec powstaniec wielkopolski). W czasie okupacji jako uczeń szkolny skierowany przez Niemców do przymusowej pracy na roli. Gimnazjum i liceum ukończył po wojnie w Inowrocławiu i podjął studia w seminarium w Gnieźnie.

Święcenia kapłańskie otrzymał tamże 25 maja 1956 r. z rąk biskupa Franciszka Jedwabskiego, bowiem Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński i biskup Lucjan Bernacki nie mogli pełnić swych funkcji w archidiecezji Gnieźnieńskiej. Wobec trudności z objęciem funkcji duszpasterskich przebywał kilka miesięcy w domu rodzinnym. Po październiku 1956 r., kolejno wikariuszem w Mogilnie, Węgrowcu i Miasteczku Krajeńskim, a następnie kapelanem sióstr dominikanek w Mielźnie i Polskiej Wsi oraz prefektem w zakładzie poprawczym dla chłopców. W latach 1959-64 odbył studia w Rzymie na Uniwersytecie Laterańskim, uzyskując doktorat obojga praw. W ramach studiów odbył też praktykę w Kongregacji Soboru i w Rocie Rzymskiej. Po powrocie do archidiecezji był sekretarzem w Prymasowskim Seminarium, a także notariuszem w kurii metropolitalnej i trybunale metropolital-



nym. Od 1967 r. przebywał w Warszawie jako referent w Sekretariacie Prymasa Polski i w Trybunale Prymasowskim. W 1976 r. został kanonikiem Kapituły Prymasowskiej w Gnieźnie. Był też sekretarzem Komisji Episkopatu do Spraw Instytucji Polskich w Rzymie i członkiem Komisji do Spraw Rewizji Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Biskupem warmińskim, 48 w dziejach tej diecezji, mianowany 4 marca 1979 r., sakrę otrzymał w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie 21 kwietnia 1979 r. z rąk Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz arcybiskupa Franciszka Macharskiego i biskupa Jana

Obląka. Za dewizę swej posługi arcybiskupa przyjął słowa Caritas in iustitia (Miłość w sprawiedliwości). Rządy w diecezji objął 29 kwietnia 1979 r. i tegoż dnia odbył ingres do współkatedry w Olsztynie, a do katedry we Fromborku 6 maja 1979 r. W 1980 r. podjął przygotowania do Synodu Duszpasterskiego Diecezji Warmińskiej. Wydał drukiem dwie prace z zakresu prawa rzymskiego oraz szereg artykułów w pismach specjalistycznych, m.in. o organizacji sądownictwa na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.

Arcybiskupem metropolitą Gniezna i Warszawy, Prymasem Polski mianowany 7 lipca 1981 r., rządy w archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej objął 9 lipca 1981 r., uroczyste ingresy odbywając do Bazyliki Prymasowskiej w Gnieźnie 13 września 1981 r., a do Bazyliki Archikatedralnej w Warszawie 24 września 1981 r.

Kardynałem-prezbiterem tytułu Santa Maria in Trastevere kreowany 2 lutego 1983 r.

Ordynariusz na terenie Polski dla Kościołów obrządku grecko-katolickiego i ormiańskiego. Opiekun duszpasterstwa Polonii Zagranicznej. Przewodniczący Konferencji i Rady Głównej Episkopatu Polski, Przewodniczący Komisji Episkopatu do Spraw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Komisji do Spraw Instytucji Polskich w Rzymie i Komisji Iustitia et Pax, doktor honoris causa Wydziału Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Wielki Kanclerz tej uczelni, doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

**Wierzę w Jezusa Chrystusa...**



## A Królestwu Jego nie będzie końca

„Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał” (1 Kor 15, 27).

„Nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to co na ziemi” (Ef 1, 9-10).

Wyobrażenie panowania i Królestwa łączą się ze sobą, Królestwo bowiem jest posiadłością tego, który w nim panuje. Aby te wyobrażenia mogły jednak być przyjęte, trzeba wyłonić stwierdzenia, które często im towarzyszą. Panowanie Boga to zwycięstwo miłości... w żadnym wypadku nie jest to tryumf siły czy odwet nie znanej dotąd władz. Bóg jest wszechmocny, ale ta wszechmoc jest wszechmocą miłości: staje się ona słuszną radością wybranych. „Królestwo, któremu nie będzie końca”, jest za-

tem tryumfem miłości we współuczestnictwie bez zastrzeżeń i nieufności.

Panowanie Chrystusa będzie cechowało początkowe zwycięstwo, któremu na imię zmartwychwstanie.

### Zwycięstwo nad śmiercią

„...a śmierci już odtąd nie będzie, Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już (odtąd) nie będzie, bo pierwsze rzeczy przemienią” (Ap 21, 4).

(Dokończenie na str. 3)



Wtedy w naszych ciałach duchowych (por. 1 Kor 15) będziemy żyli w chwale Ojca.

### Zwycięstwo nad egoizmem

Miłość, będąca paszportem do wieczności, stanie się jedynym prawem życia wśród ludu Bożego, który wreszcie będzie zebrany. Zbyteczny będzie egoizm, ponieważ wszyscy będą szczęśliwi. Zbyteczny będzie sąd, ponieważ przejrzystość ujawni sekrety serca. Zbyteczne będzie szukanie przewagi nad drugim, ponieważ każdy będzie miał swoje miejsce.

### Zwycięstwo nad nietrwałością

Wiemy, że jesteśmy stworzeni do szczęścia. Ale szczęście, które zakłada stabilność, bezpieczeństwo, wzrost, jest nieosiągalne tu na ziemi; towarzyszy nam jedynie radość.

Ponieważ wszelka nietrwałość została zwyciężona, szczęście będzie miało prawo bytu.

### Zwycięstwo nad żywiołami

Jak mówić o tym wszystkim, co stanowi świat? Żywioły rzeczywistości stworzonej czekają, by zapanował nad nimi Duch. Świat nie będzie zniszczony, lecz stanie się naszym „poszerzonym ciałem”. (Świat stworzony jest nie tylko teatrem historii ludzkiej. Jest on złączony z historią człowieka dzięki zamysłowi stwórczemu, który daje człowiekowi panowanie nad naturą celem przeobrażenia jej na swój obraz.

Niemożliwe jest dla nas wyobrazenie sobie, jakie będzie to Królestwo bez końca. Przestańmy tylko lękać się immobilizmu i nudy. Wszystko bowiem będzie życiem.

Bóg nie wyrzekł się swego pierwotnego planu, jakim jest powołanie ludzi do uczestnictwa w Jego życiu; tu na ziemi w wierze, a jutro w chwale. Historia, która zmierza do takiego celu, warta jest przyjęcia.

### UWAGI KOŃCOWE

Wokół zagadnienia końca świata powstaje wiele pytań. Podejmiemy niektóre z nich:

#### — Dlaczego Credo używa zwrotu: „żywych i umarłych”?

Wyrażenie to znajduje się w Piśmie Świętym: Piotr głosi, iż Bóg ustanowił Jezusa „sędzią żywych i umarłych” (Dz 10, 42). Może ono podlegać dyskusji, skoro pewnego dnia Jezus powiedział: „Bóg nie jest (Bogiem) umarłych, lecz żywych” (Mt 22, 32), dając tym do zrozumienia, że dla Boga są tylko żywi,

żywi pielgrzymujący na ziemi i żywi, którzy już osiągnęli wieczność.

Mimo swej niedoskonałości wyrażenie to zachowano ze względu na jego prostotę. Daje ono bowiem do zrozumienia, że Sąd Ostateczny dotyczy wszystkich. Nikt nie będzie pozostawiony na uboczu.

#### — Kiedy nastąpi kres czasów?

W pewnych okresach zapowiadany jest koniec świata. Nieudolne interpretacje Pisma Świętego bywają nieraz u źródła tych przepowiedni. Czasem znów celem takich zapowiedzi jest głoszenie, iż świat zmierza ku zagładzie.

Problem ten niezmiernie nurtował pierwszych chrześcijan. Wydaje się, iż spodziewali się oni ponownego przyjścia Chrystusa w bardzo krótkim terminie (co również tłumaczy ich sposób mówienia o „żywych i umarłych”). I tak w pierwszym liście do Tesaloniczan (4, 14-17) św. Paweł mówi o przyjściu Chrystusa, jak gdyby miało ono nastąpić w najbliższej przyszłości. Następnie jednak wyjaśnia, że należy żyć i zdać się na Boga co do terminu owego przyjścia. Ze swej strony św. Piotr jest zmuszony wytłumaczyć opóźnienie się dnia Pańskiego. Czyni to w słowach, które również dziś są dla nas objaśnieniem (2 P 3, 8-10: „Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy — bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka — ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia”.

Mądrością jest pracować w cierpliwości zachowując jednocześnie w sercu gorące pragnienie powrotu Pana. „Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

#### — Koniec świata, kataklizm czy apoteoza?

Liczne zapowiedzi kresu czasów są pod znakiem kataklizmu. Są również takie, które przedstawiają koniec świata jako święto. Rozstrzygnięcie wydaje się niemożliwe. Jedno jest pewne: oblicze tego świata zmieni się radykalnie. Nastąpi jego przemiana.

Nowe niebo i nowa ziemia nie gardzą starymi rzeczywistościami. Poprzez nas w każdym razie będą one uczestniczyły w owym święcie. A dlaczegóżby nie same przez się?

#### — Królestwo Boże już obecne i jeszcze oczekiwane

Jak mamy żyć w takim napięciu? Pomaga nam w tym nadzieja, o czym powiemy na końcu. Tu jednak możemy

zwrócić uwagę na fakt, że owo „już” i owo „jeszcze” cechuje naszą wiarę. Wszystko już jest nam dane w wierze. Wszystko już jest nabyte w Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym. A jednocześnie wszystkiego jeszcze oczekujemy w dniu przyjścia.

Owo „już obecne” i „jeszcze oczekiwane” najlepiej wyrażają sakramenty. Dają nam one to, ku czemu idziemy, abyśmy już teraz mogli tym żyć. Jesteśmy pielgrzymami Królestwa, które już zamieszkujemy.

#### — Jakie miejsce zajmuje Kościół w tej perspektywie końca czasów?

Sposób objawienia się Boga w historii ludzkiej pozwala na określenie roli Kościoła. Bóg objawił się przez zawarcie Przymierza z ludem żydowskim. W Jezusie Chrystusie Bóg rozszerza zakres pierwszego Przymierza w Nowym Przymierzu, którego podstawą są wiara i chrzest, a już nie przynależność do pewnej rasy, do pewnego narodu. Kościół rodzi się z tej woli Boga.

Odtąd Bóg, poprzez swój Kościół, pragnie objawić ludziom swój plan życia wiecznego. W Kościele Bóg pragnie zapoczątkować wspólnotę życia, które jutro będzie współuczestnictwem w chwale. W tym zamysłu Bożym Kościół lud Boży — ma:

— jako głowę Chrystusa;

— jako warunek życia: godność i wolność dzieci Bożych ożywionych Duchem Świętym;

— jako prawo: przykazanie miłości (por. J 13, 36);

— jako przeznaczenie: Królestwo Boże.

Sobór, który w ten sposób określa Kościół, co do ostatniego punktu mówi w szczególności: „Celem jego wreszcie — Królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga i mające się dalej rozszerzać, aż na końcu wieków dopełnione zostanie również przez Boga...” (Lumen gentium 9).

Ks. W. Szubert

**GŁOS KATOLICKI**  
**Redakcja, administracja, prenumerata:**  
263-bis, rue Saint-Honoré  
**75001 PARIS — Tel. : 260.07.69**  
**C.C.P. 12777 08 U**

**Dyrektor:**  
Ks. Rektor St. JEŻ

**Redaktor:**  
Ks. dr W. SZUBERT

**Administrator:**  
Br. Wł. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Florian CZARNYSZEWICZ

## LOSY PASIERBÓW

— Czego wy tu jedziecie, jak pracy nie ma! — podchwycił drugi strofująco. — Czego wy się tu pchacie, jak szarańcza jaka bez końca i miary, ha?!

— Bo w Polsce wyżyć nie można. Wszystko co chłopskie Żydy za bezcen zabierają, a ichne rzeczy drogie, dokupić się nie można. A do tego podatki wielkie: od komina, od psa, od konia.. Myśleliśmy że tu zarobimy.

— No to zarabiacie, zarabiacie!

— A co my wiedzieliśmy, że tu bieda taka! To władza nasza winna wszystkiemu. Ona dobrze wie co się robi i puszcza tu naród na poniewierkę.

— A czego wy się trzymacie takiej władzy! — zaczął trzeci jegomość z ruska. — Czemu wy na miejsce pańskiej nie postawicie roboczej władzy, takiej jak w Rosji?

— Jakżeż my możemy postawić?..

— To znaczy się, że wy nie z Polski? — wzmieszał się do rozmowy Kozyr.

— Nie, ja mogilewskij.

— I teraz z rodziny, spod roboczej władzy?

— O nie, my starzy „Amerykanie” — odparł z dumą. — Ja to jeszcze aż w 11!ym roku przyjechałem.

— To znaczy się spod cara. Więc czemuż dziadźko nie był taki mądry, jak ci uriadnik carski po mordzie jeździł! Czemuż nie buntowałeś się przeciw carowi, ale tutaj się pchałeś?

— A, to już mój interes.

— Nie tylko twój, ale i mój, bo wy pouciekaliście, a my musieliśmy bić się za waszą swobodę.

— Któż to wy?

— My Polaczki. A któż to cara zrzucił jak nie my z Żydami. Któż to Feliks Dzierżyński? Nie Polak może? A Trocki, a Litwinow, a Radek? Nie Żydki to?

Niespodziewana reakcja Kozyra zbiła „Amerykanina” z tropu. A ten ciął w dalszym ciągu:

— Myśmy tyle lat wojowali za wspólną sprawę, Niemca pobili, Mikołaskę w mogiłę zagnali, Polskę na nogi podjęli, a wy tu jeden z drugim chlebem białym i mięsem argentyńskim się opychali, brzuchy sobie tuczyci, wino łechtali, a teraz już wciągnęli na swój kabani tułw jedwabne koszule, napchali w gębę słoneczników i już mądrale: „A czemu wy trzymacie się takiej władzy?” — przedrzeźnił. — „Czemu nie postawicie roboczej władzy?”..

— Dosyć już. Chodźmy — szarpnął Dubowik małego za rękaw.

— Co chodźmy? Niech oni wpierv stąd idą.

— Uciekaj mopsik, bo dostaniesz po karku! — odzyskał nareszcie mowę jeden z trójki przyjaciół.

— Policjant idzie z pałką — szepnął Zygmunt przyjacielowi na ucho pociągając go za rękę.

Kozyr rzucił parę zjadliwych słów za siebie i ruszył naprzód.

— Słuchaj Janku — zaczął Zygmunt, gdy odeszli. — Jak ty w każdym miejscu będziesz tak przydzierać się do ludzi, to my źle skończymy.

— A cóż on bydlak plecie niestworzone rzeczy!

— Niech plecie. I z tym Dzierżyńskim też wyjechałeś ni w płot ni w ozierot.

— A niechaj go zabiorą sobie. Ja tylko aby zbić durnia z pantałyku.

Na jednym z następnych kwartałów w kiosku gazet cudzoziemskich spostrzegli miejscowy „Głos Polski” i „Niezależny Kurjer”. Kupili po jednym egzemplarzu i wyruszyli w drogę powrotną.

W tramwaju zajrzeli do gazet. W jednej na frontowej stronie było obszerne sprawozdanie z uroczystości majowych w kraju, w drugiej przedruk artykułu znakomitego pisarza o „Misji dziejowej Polski”, dalej komunikaty o wyławie Missisipji, o wojnie w Chinach i inne. Lektura zajmująca, lecz tym razem nie interesowała przyjaciół. Kozyr przeglądał niektóre rzeczy piąte przez dziesiąte, a Dubowik wcale nie czytał. Prześliznął się wzrokiem po tytułach i schował gazetę do kieszeni. Wszystko co nie miało związku z jego troską zdawało się nie mieć sensu.

Tym razem zajechali do frigidifiko najwcześniej i zajęli miejsce w pierwszym szeregu półkola. Lecz skutek był ten sam: z pół tysięcznego tłumu kandydatów wywołano na parę osób, a reszcie jak zwykle kazano przyjść jutro na siódmą rano.

### ROZDZIAŁ IV

Domka po obiedzie znowu wyszła z dziećmi na dziedziniec. Dzień był słoneczny jak wczoraj i tę samą ławkę co wczoraj zajęli, ale już inaczej się czuli. Odjazd Juszkiewiczówny osamotnił i matkę i dzieci. Przez blisko czterdzieści dni prawie nie rozstawały się ze sobą.

Ci, co ich nie znali bliżej, sądzili, że to była jedna rodzina, a tylko w rolach kobiet się mylili: Juszkiewiczównę uważali za matkę dzieci, a Domkę za pannę.

Stasia była zawsze bardzo szczerą z Domką. Pewnego razu, gdy były same, rzekła do niej:

— Wie paniusia? Ja bym bardzo chciała być panią.

— Ot powiedzenie! Nie grzesz Stasiunia Bogu, bo przecież nie poskąpił ci ni zdrowia, ni urody. Czysta krew z mlekiem.

— A czemu kawalery nie na mnie, ale na panią się przypatrują?

— Masz tobie! Na mnie kawalery patrzą. Skąd to do głowy przyszło?

— Pani zajęta dziećmi nie widzi tego.

Domka teraz siedząc przy bawiących się w kamuszeki dzieciach, przypominała sobie wyznanie dziewczyny, aż zjawił się przed nią jegomość z powierzchowności bardzo podobny do wczorajszych wizytantów.

— Disculpe, senora — zaczął uchylwszy czapkę. — To wy żonka Dubowika?

— Tak, Dubowika. A wy kto taki?

— Ja Paweł Draka.

— A to pan! — poderwała ucieszona. — Chwała Bogu! A myż czekali wczoraj na was aż do dziesiątej. Ciężko, prawie nadziei nie ma na wejście do tej „skotobojni”. Bardzo wiele ludzi stoi. Oni tam wczoraj dwa razy byli i dziś tam pojechali. Jak to dobrze, że wy przyszli! Siadajcie, siadajcie.

— No, spasiba wam. Ja chcę was spytać jedną rzecz: prawda to, że ten mały, co z wami przyjechał, był polskim oficerem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wyd. Libella — Paryż



## Dlaczego Reymont nie został księdzem

Fakt, że Władysław REYMONT (1867-1925) zamierzał swego czasu zostać księdzem (paulinem) nie musiałby zasadniczo dziwić ani nas, ani jego ówczesnych sąsiadów. Jako syn organisty kręcił się chyba koło ołtarza trochę częściej niż jego koledzy, a edukacja w szkółce parafialnej i częste odwiedziny u paulinów w pobliskiej Częstochowie z pewnością też zrobiły swoje. Również w twórczości jego dostrzegamy liczne motywy religijne w sposób tak naturalny zróżnięte z losem bohaterów, że istnienie Boga, Jego obecność w odwiecznych prawach natury i życiu poszczególnych ludzi nie stanowi tu jakiegoś osobnego problemu, lecz jest czymś oczywistym. Wszystko to zdradza głęboką religijność pisarza, któremu rozgłos przyniosły m.in. dwa reportaże: „Pielgrzymka do Jasnej Góry”, w której jako pątnik uczestniczył, i poświęcony męczeństwu podlaskich unitów „Z ziemi chełmskiej”.

Warto jednak zwrócić uwagę, że zanim Reymontowi przysnił się habit zakonny, próbował już szczęścia na innych drogach, jak krawiectwo, handel, ucieczka z domu i wążowanie się z trupą aktorów, czy wreszcie praca na kolei (by już wspomnieć o kilku nieudanych próbach kontynuowania nauki). Z czasem zatęsknił za klasztorną przystanią, ale „taką tęsknotą wypływającą z poznania tego wszystkiego, czym świat się bawi, czym zachwyca, co go oszołamia, że tańczy wściekłą sarabandę bezmyślnego życia”.

Jak wynika z listu, który późniejszy autor „Chłopów” i laureat nagrody Nobla skierował do znajomego ojca. E. Rejmana, do klasztoru pchały go głównie smutne doświadczenia ostatnich lat młodości. Spostrzegł już, że „wstętna bryja codzienności płaskiej” nie daje szczęścia, że „powstałe z zalkoholizowanych zarozumiałością mózgow opary” nie są światłem, że egoizm i zapomnienie się w kuglarskich sztuczkiach przyczyniły się jedynie do „zatrąty pojęć wyniesionych z domu”. Miał już wtedy za sobą doświadczenie przeraźliwej pustki, jaka ogarnia człowieka po wyrzuceniu na śmietnik ideałów zakwestionowanych tak bardzo, że już tylko śmierć wydaje się ukojeniem, „jedyną pewną, niezawodną w życiu prawdą”.

Nie bez znaczenia pozostaje tutaj fakt, że religijne odrodzenie Reymonta dokonało się nad trumną matki: „Z jej śmierci wstało życie dla mnie, że wracałem z pokorą i szczęściem do tych źródeł



wiary, od których się oddaliłem z sztyderstwem bezmyślnym. Poznałem, że poza katolicyzmem nie ma nic, dla czego by warto żyć i umierać”. Wtedy już pojawił się zamiar wstąpienia do nowicjatu na Jasnej Górze. Choć wszystko wskazuje na to, że w rzeczywistości nigdy do niego nie wstąpił, nie ulega wątpliwości, że w pewnym okresie zamiary 26-letniego wówczas kandydata były zupełnie szczerze, na co wskazuje treść cytowanego wyżej listu: „Po tym

wszystkim w sercu moim, oczyszczonym ogniem burzy, zrodziło się jedno, jedyne pragnienie — został choćby najniższym sługą Boga, odgrodzić się murami, pracą dla drugich i modlitwą od świata — zostać księdzem”. Dla tej sprawy gotów był wtedy porzucić wszystko, służbę, zainteresowania literackie i cały świat. Sam uważał, że nie jest to chwilkowa zachcianka, lecz organiczna potrzeba serca, „rozważana w całej swej doniosłości, długo i wszechstronnie”, z należnym skupieniem. Dlaczego więc Reymont nie został księdzem?

Istnieje do dziś błędne przekonanie, że kapłaństwo, a jeszcze bardziej życie zakonne, to jakaś forma ucieczki od świata, poszukiwanie spokoju i ciszy, unik przed kłopotami i sprawami trudnymi. Przekonanie to podzielał również młody Reymont i dlatego chciał zostać księdzem. Prawdopodobnie dla tych samych racji księdzem nie został. Bo ani kapłaństwo, ani powołanie zakonne nie rodzi się z „nie” danego świata, lecz z pokornego „tak”, danego Bogu i ludziom, których ukochał Bóg. Z czasem pisarz zrozumiał to sam i zaczął służyć piórem.

Ks. Antoni Dunajski

### Modlitwa Franciszkańska



O Panie, uczyn z nas narzędzia Twego pokoju,  
abyśmy siali miłość  
tam, gdzie panuje nienawiść;  
wybaczenie,  
tam gdzie panuje krzywda;  
jedność,  
tam gdzie panuje zwątpienie;  
nadzieję,  
tam gdzie panuje rozpacz;  
światło,  
tam gdzie panuje mrok;  
radość,  
tam gdzie panuje smutek.  
Spraw, abyśmy mogli  
nie tyle szukać pociechy,  
co pociechę dawać;  
nie tyle szukać zrozumienia,  
co zrozumieć;  
nie tyle szukać miłości,  
co kochać;  
albowiem dając - otrzymujemy;  
wybacząc - zyskujemy przebaczenie;  
a umierając,  
rodzimy się do wiecznego życia,  
przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.



życie i zadania wspólnoty parafialnej. Takie zaangażowanie staje się bardziej nagłym ze względu na rosnące potrzeby obecnego czasu.

I tutaj od razu myśl biegnie ku licznym wspólnotom parafialnym, które biskupi są zmuszeni zostawić bez pasterza, gdyż do tego stopnia jest ciągle aktualna skarga Pana: „żniwo jest obfite, lecz robotników mało” (Mat. 9,37).

Kościół ma olbrzymią potrzebę kapłanów. To jedna z najpoważniejszych potrzeb, które ujawniają wspólnoty chrześcijańskie. Jezus nie chciał Kościoła bez kapłanów. Gdy jest brak kapłanów, to także jest brak Jezusa w świecie, brak Jego Eucharystii, brak Jego przebaczenia. By wypełnić swą misję, Kościół ma również olbrzymią potrzebę mnogości innych powołań poświęcających swe życie Bogu.

Lud chrześcijański nie może akceptować w sposób pasywny czy obojętny spadku powołań. Powołania są przyszłością Kościoła. Wspólnota biedna w powołania zubaża cały Kościół; i przeciwnie, wspólnota bogata w powołania, jest bogactwem dla całego Kościoła.

#### **Według otrzymanej łaski : szczególna odpowiedzialność pasterzy.**

Wspólnota parafialna nie jest rzeczywistością abstrakcyjną, lecz składa się ze wszystkich członków, którzy ją tworzą: świeckich, osób poświęconych, diakonów, kapłanów; jest naturalnym miejscem rodzin, autentycznych wspólnot, różnych ruchów, grup i stowarzyszeń. Nikt nie może trzymać się na uboczu wobec zadania tak ważnego. I dlatego trzeba popierać wszystkie inicjatywy, proponowane w różnych krajach, by umieścić w życiu parafii: komisje lub centra parafialne zaangażowane w powołania, określone działania katechetyczne, grupy powołaniowe i inne podobne inicjatywy.

Jednakże, chociaż cały Lud Boży wezwany jest do współpracy we wzroście powołań, to jednak nie zmniejsza to szczególnej odpowiedzialności tych, którzy wykonują określone posługiwanie: księży proboszczów i ich współpracowników, zjednoczonych z biskupem, którzy są autentycznymi kontynuatorami misji Jezusa, Dobrego Pasterza, który daje życie za swe owce, który je zna i „nazywa każdą jej imieniem” (Jan 10,4). Wszyscy winniśmy okazywać szacunek wobec tych niestrudzonych robotników Ewangelii, którzy dają świadectwo Ojcostwa Boga wobec każdego człowieka.

Sobór uznał tę niezastąpioną wartość posługiwania kapłańskiego i wyraźnie potwierdził, iż troska o powołania jest „obowiązkiem, który wypływa z samego posłannictwa kapłańskiego” (Dekret o posłudze i życiu kapłańskim, n. 11.)

To dzięki przykładowi i słowu tak wie-

lu kapłanów, Jezus pukał do serca wielu młodych, czy mniej młodych, uzyskując w ciągu historii wspaniałomyślną odpowiedź apostołów i świętych. Kapłani mieli zawsze ważną rolę w budzeniu powołań.

Sprawcie więc by promieniowało wasze kapłaństwo, Ukochani Współbracia w kapłaństwie, by nigdy nie brakowało kontynuatorów posługiwania, które Wam zostało powierzone. Bądźcie nauczycielami modlitwy i nie zaniedbujcie wyjątkowej służby kierownictwa duchowego, by pomóc wezwany w rozróżnieniu woli Boga wobec nich.

Liczę bardzo na Was w rozwoju powołań. Nie zapomnijcie, że najpiękniejszym owocem waszego apostołatu i największą radością waszego życia, będą powołania kapłańskie lub zakonne, które Bóg wzbudzi dzięki Waszemu żarliwemu działaniu duszpasterskiemu.

#### **Warunki skutecznej obfitości powołaniowej.**

Zwracam się teraz do Was, Ukochani Bracia i Siostry, by ukazać pewne istotne celowości i podstawowe zasady, dzięki którym Wasza wspólnota może stać się godnym narzędziem wezwań Boga.

#### **Bądźcie wspólnotą żywą!**

Sobór powraca do tej zasady z mocą: wspólnota wzbudza powołania „przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie” (Dekret o Formacji kapłańskiej, n. 2). Nie przestane powtarzać, jak to czyniłem przy różnych okazjach, że powołania są nieomylnym znakiem żywotności kościelnej wspólnoty. Właściwie kto może zaprzeczyć, że płodność jest jedną z bardziej oczywistych cech bytu żyjącego? Wspólnota bez powołań jest podobną do rodziny bez dzieci. Czy w takim wypadku nie powinniśmy obawiać się, że nasza wspólnota ma mało miłości wobec Pana i Kościoła?

#### **Bądźcie wspólnotą modlącą się!**

Trzeba być przekonanym, że powołania są nieocenionym darem Boga, danym wspólnocie modlącej się. Pan Jezus dał nam tego przykład kiedy wzywał Apostołów (uk. 6,12) i kiedy wyraźnie nakazywał prosić „Pana żniwa, by wysłał robotników na swe żniwo” (Mat. 9, 38).

Dlatego winniśmy wszyscy modlić się, powinniśmy zawsze modlić się i do modlitwy winniśmy dołączać działającą współpracę. Eucharystia, źródło, centrum i szczyt życia chrześcijańskiego, winna być żywym centrum wspólnoty, która modli się o powołania.

Chorzy i wszyscy ci, którzy cierpią, ciałem i duchem, winni wiedzieć, że ich modlitwa, zjednoczona z krzyżem Chrystusa, jest najpotężniejszą siłą apostołstwa powołaniowego.

#### **Bądźcie wspólnotą, która wzywa!**

Często i w różnych częściach świata młodzi pytają mnie na temat powołania,

kapłaństwa, życia zakonnego. Jest to oznaka dużego zainteresowania problemem, lecz jednocześnie wskazuje na potrzebę ewangelizacji i określonej katechety. Oby nie było nikogo, kto by przez nasze zaniedbanie nie poznał, co powinien wiedzieć, by realizować plan Boga. Nie jest bowiem wystarczającym głoszenie ogólne o powołaniu, by rodziły się powołania kapłańskie czy zakonne. Zakładając ich oryginalność, powołania te wymagają wezwania wyraźnego i osobowego.

Najskuteczniejszą metodą jest pójście za Chrystusem. W mym Liście Apostolskim „Do młodych świata” napisanym z okazji Międzynarodowego Roku Młodości, starałem się ten punkt mocno podkreślić. Rozmowa Chrystusa z młodymi ludźmi kończyła się wyrażnym ich zaproszeniem, by postępowali za Nim: przejścia z życia wiernego przykazaniom do pragnienia „czegoś więcej”, wybierając służbę kapłańską czy życie zakonne (n. 8).

Zachęcam więc Was do czynienia aktualnymi, dla dzisiejszego świata, wezwań Zbawiciela, przechodząc z duszpasterstwa oczekiwania na duszpasterstwo propozycji. To jest ogromnie ważne nie tylko dla kapłanów duszpasterzy, czy osób zakonnych, czy odpowiedzialnych za powołania na różnych płaszczyznach; to ma i swą zasadniczą wartość tak dla rodziców, jak i katechetów czy innych wychowawców wiary. Oby cała wspólnota posiadała tę pewność: Pan nie przestaje wzywać! Oby miała także i inną pewność: On ma potrzebę nas, by przekazywać swe wezwania.

#### **Bądźcie wspólnotą misyjną!**

W Kościele, który cały jest misyjny, każda wspólnota wyzwala swe siły, by głosić Chrystusa, głównie w środowisku własnej rzeczywistości lokalnej, jednak bez zamknięcia się w sobie, w swoich własnych granicach.

Miłość Boga nie zatrzymuje się w granicach danego terytorium, przeciwnie, przekracza je, by osiągnąć braci innych wspólnot, bardziej oddalonych. Ewangelia Chrystusa winna zdobyć świat!

Wobec istotnych potrzeb dzisiejszego człowieka i nagłych pytań o misjonarzy, oby wielu młodych ludzi usłyszało wezwanie Boga do opuszczenia kraju rodzinnego i udania się tam, gdzie potrzeby są bardziej naglące. Oby nie brakło młodych, którzy odpowiedzą wspaniałomyślnie jak prorok Izajasz: „Otom ja Panie, wyślij mnie!” (Iz. 6,8).

#### **Modlitwa:**

Kończąc te refleksje i ufając, że Świątowy Dzień będzie stanowił sprzyjającą okazję dla każdej wspólnoty, by rosła w wierze i w zaangażowaniu budzenia po-

(Dokończenie na str. 7)



## Zagadka tożsamości



Opowiemy niezwykłą historię, której bohaterami są dwaj panowie: mało znany, ziemczony śląski ziemianin, Alfred Ludwik Oskar Serafin von Olszewski (1859-1908), mąż baronówny niemieckiej Gabrieli von Zedltz-Neukirch i Henryk Sienkiewicz, polski laureat nagrody Nobla.

Alfred von Olszewski, gospodarny i pełen ładu szlacheckiej fantazji właściciel dworu w Warmatowicach, wychowywał się w zasadzie w kręgu kultury niemieckiej. Na jego dworze mówiono wyłącznie po niemiecku. Sprawy polskie dochodziły do Olszewskiego, nie znajdujemy jednak śladów czynnych zainteresowań. A jednak... pod koniec życia stała się rzecz zdumiewająca. Alfred von Olszewski sporządził przed śmiercią testament, który stał się sensacją swoich czasów. Otóż niemiecki ziemianin, którego ród pochodził wprawdzie ze starego pnia szlacheckiego herbu Słepowron, lecz w wyniku skomplikowanych powikłań historii uległ gruntownemu ziemczeniu, zażądał od swojego generalnego spadkobiercy, syna Bolesława Bogusława, aby wypełnił następujące warunki:

„1. Niech do 30 roku życia złoży egzamin z języka polskiego i historii polskiej. Polski profesor gimnazjalny lub uniwersytetu powinien zbadać, czy jego znajomość polszczyzny wystarczyłaby do złożenia egzaminu dojrzałości w gimnazjum polskim.

2. Niechaj wychowany będzie tak, aby

czcił narodowość polską, swoje nazwisko polskie i pochodzenie polskie.

3. Niechaj związek hakatystów i wolnomularzy uważa za swoich wrogów.

4. Niechaj nigdy nie wstępuje do służby państwowej w Pruszech i niechaj nigdy nie zaślubi osoby, która do biurokracji pruskiej należy”.

Gdyby warunki nie zostały spełnione, cały majątek miał otrzymać Henryk Sienkiewicz. Testament zawierał jeszcze dwa nadzwyczajne życzenia: aby pogrzeb odbył się według obrządku rzymsko-katolickiego, a także, by nad jego grobem odśpiewano „Jeszcze Polska nie

(Dokończenie ze str. 6)

wołań, zapraszam wszystkich do łączności w modlitwie:

O Jezu, Dobry Pasterzu, wzbudź we wszystkich wspólnotach parafialnych kapłanów i diakonów, zakonników i zakonnice, świeckich poświęcających swe życie Bogu i misjonarzy, według potrzeb świata całego, który kochasz i chcesz zbawić.

Powierzamy Ci szczególnie naszą wspólnotę; stwórz w nas duchową atmosferę pierwszych chrześcijan, byśmy mogli być wiecznikami modlitwy, przyjmującym z miłością Ducha św. i Jego dary.

Bądź z naszymi pasterzami i wszystkimi osobami poświęconymi Tobie. Kieruj krokami tych, którzy wspinałomyślnie

zginęła...”. Polski tekst Mazurka Dąbrowskiego i nuty były dołączone do napisanego po niemiecku testamentu.

Henryka Sienkiewicza nazywano „architektem” polskiej świadomości narodowej. Jego dzieła spełniały ogromną rolę w „krzepieniu serc” i budzeniu umysłów. Wpływały także na zainteresowania kulturą i literaturą polską wśród Ślązaków i Mazurów. Czasami, jak w tej niezwykłej biografii, prowadziły do „przebudzeń narodowych” nawet u osób o głęboko uspiętej potrzebie identyfikacji z narodowością polską. Alfred von Olszewski był gorącym czytelnikiem powieści Henryka Sienkiewicza. Znał go w tłumaczeniach niemieckich, dzieła Polaka towarzyszyły mu w domu, w podróży do Szwajcarii i tej ostatniej, do Włoch. Wdowa zawsze stwierdzała, że stało się to „przez Sienkiewicza”.

Jakie były losy testamentu? H. Sienkiewicz zrzekł się wszelkich praw do spadku, postawił jednak warunek, aby depozyt 30 tys. marek, jaki miała złożyć wdowa po zmarłym, mógł być podjęty tylko wtedy, jeśli dzieci wypełnią wolę ojca (była to suma bardzo niewielka w porównaniu z milionowym spadkiem). Kwota ta w 1932 roku, wobec niewypełnienia warunków (m.in. opanowania języka polskiego przez dzieci), została przekazana na Uniwersytet Ludowy w Odolanowie. Była to placówka, której zadaniem było kształcenie Polaków ze Śląska Opolskiego.

Opisana w ogromnym skrócie historia (obszerny opis w: Zygmunt Antkowiak, Legenda warmatowicka. Rzecz o zapisie Alfreda Olszewskiego, Ossolineum 1978, s. 167) nosi w sobie zagadkę tożsamości. Co stało się naprawdę, że człowiek, oddalony o cztery pokolenia od swoich korzeni, powraca do narodowości praojców? A może to ta powracająca fala, której nie da się nigdy do końca przewidywać, przeczuć, zrozumieć?

Barbara Jedynek

przyjęli Twe wezwanie i tych, którzy przygotowują się do święceń czy profesji zakonnej dla zachowania rad ewangelicznych.

Zwróć swe pełne miłości spojrzenie ku tyłu młodemu, skłonnemu i wezwij ich do pójścia za Tobą. Pomóż im zrozumieć, że tylko w Tobie samym mogą się w pełni zrealizować.

Powierzając te wielkie intencje Twego Serca potężnemu wstawiennictwu Maryi, matki i wzoru wszystkich powołań, prosimy Cię o podtrzymanie naszej wiary w pewności, że Ojciec wysłucha tego, o co Ty sam nakazałeś prosić. Amen.

Z tymi życzeniami, udzielam Wam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa, jako zadatku Łask Bożych.

Papież Jan Paweł II



# Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

## INAUGURACJA SYNODU ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

We Wrocławiu odbyła się inauguracja i I sesja Synodu Archidiecezji Wrocławskiej. 248 duchownych i świeckich uczestników Synodu przeszło procesjonalnie z gmachu Seminarium Duchownego do katedry św. Jana Chrzciciela na Ostrowiu Tumskim. Następnie odprawiona została Msza św. pod przewodnictwem Ks. kard. Henryka Gulbinowicza, metropolity wrocławskiego, który też wygłosił homilię. Po Mszy św. w auli seminaryjnej rozpoczęły się obrady Synodu. Otworzył je metropolita wrocławski. Następnie zgromadzeni wysłuchali referatu pt.: „Synod diecezjalny, jego struktura i rola w Kościele partykularnym”, wygłoszonego przez ks. doc. Jana Dudziaka z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Z kolei przewodniczący Komisji Przygotowawczej Synodu ks. rektor Józef Majka złożył sprawozdanie z blisko rocznej działalności Komisji. Ks. kard. H. Gulbinowicz przedstawił następnie przewodniczących poszczególnych Komisji Problemowych Synodu. W końcowej części obrad po wysłuchaniu pierwszych głosów uczestników Synodu, którzy w międzyczasie złożyli swój akces do poszczególnych komisji synodalnych, głos zabrał jeszcze raz metropolita wrocławski.

## SMIERTELNOŚĆ WSROD DZIECI

Jak poinformował w Brukseli dyrektor generalny Funduszu Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom UNICEF, w ub. r. w Afryce umierało dziennie 10 tys. dzieci. Powodem tak wysokiej śmiertelności było zredukowanie pomocy dla Krajów Trzeciego Świata w wyniku zastojów ekonomicznych lat osiemdziesiątych. Po raz pierwszy od 40 lat sytuacja dzieci zaczyna się pogarszać. W czasach kryzysu ekonomicznego rządy skłonne są przede wszystkim do wstrzymania inwestycji przeznaczonych na utrzymanie opieki sanitarnej i społecznej. I tak w Ghanie w ciągu ostatnich 5 lat spadek cen eksportowych oraz małe zbiory doprowadziły do zmniejszenia o 80 proc. wydatków na cele zdrowia, co zwiększyło prawie o 25 proc. śmiertelność wśród dzieci. Natomiast w Indiach w roku 1985 dziennie umierało 3 tys. dzieci. Jest to liczba większa od liczby ofiar spowodowanych wybuchem gazu w Bhopalu w grudniu 1984 r. Gdyby codziennie zdarzała się podobna tragedia, jak w Bhopalu wzbudziłaby światowy protest. Tym-

czasem nikt nie protestuje wobec tak dużej liczby umierających codziennie dzieci.

## ROZPOCZĘCIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO BYŁEGO BURMISTRZA FLORENCJI

Propozycja wyniesienia na ołtarze byłego burmistrza Florencji, prof. Giorgio La Pira, pojawiła się zaraz po jego śmierci, w 1977 r. W tym roku powołany został Diecezjalny Trybunał dla rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego.

Prof. G. La Pira urodził się w 1904 r. na Sycylii. Wychowywał się w Messynie. Już w dzieciństwie musiał zarabiać na własne utrzymanie, handlując zapałkami na ulicach miast. Był wówczas daleko od Kościoła. Nawrócił się w wieku 20 lat. Funkcję burmistrza Florencji pełnił w latach 1951-1965. Był wykładowcą prawa rzymskiego na Uniwersytecie Florenckim. Konsekwencją prowadzonej przez niego działalności antyfaszystowskiej było odebranie mu katedry prawa. Po wojnie założył czasopismo „Kroniki Społeczne”.

La Pira prowadził głębokie życie wewnętrzne i religijne. Mieszkał ubogo w celi zakonnej w dominikańskim klasztorze św. Marka. Codziennie brał udział we Mszy św. i odmawiał brewiarz. Wszystkie swoje zarobki i nagrody przekazywał zakonowi oraz osobom będącym w szczególnej potrzebie. Świadczył pomoc wielu ludziom, organizując im zatrudnienie, rozbudowując zakłady i fabryki, walcząc z bezrobociem. Głośne były jego inicjatywy pokojowe. Podejmował liczne podróże do wielu krajów świata, gdzie prowadził rozmowy z politykami. La Pira „wyjątkowym autorytetem społecznym”.

## TELEWIZJA EKUMENICZNA W USA

Po raz pierwszy została utworzona telewizja ekumeniczna za pośrednictwem połączeń kablowych; nosi ona nazwę Koalicja Ekumeniczna Środków Telekomunikacji z siedzibą w klasztorze św. Pawła w Kelfield w stanie Ohio. Powstała ona przy współpracy katolików, protestantów, prawosławnych i żydów. Inicjatywę poparł przewodniczący Konferencji Episkopatu USA, bp James Malone, który dał do dyspozycji studia diecezjalnej stacji telewizyjnej. Nowa telewizja ekumeniczna w ciągu doby dociera do pół miliona widzów w północno-wschodniej części stanu Ohio. Dołączyło się już do niej 8 systemów telewizji kablowej. Oprócz programu lokalnego nowa stacja będzie przekazywać swe programy drogą

satelitarną dzięki sieci telewizji katolickich Stanów Zjednoczonych.

## FROSSARD O JANIE PAWLE II

„Nie pochodzi z Polski, wywodzi się z Galilei i posiada rzeczywiście wymiar bezpośredniego następcy św. Piotra”. — tak się wyraził o Janie Pawle II znany pisarz francuski André Frossard w wywiadzie na łamach katolickiego dziennika włoskiego „Avvenire” Frossard jest m.in. autorem publikacji: „Bóg istnieje — spotkałem Go” i „Nie lękajcie się: dialogi z Janem Pawłem II”. „Jestem głęboko przekonany, powiedział Frossard, że obecny Papież uczynił nadzwyczajne dobro dla Kościoła, przede wszystkim wzmacniając jego jedność. Przed jego nastaniem, pod koniec pontyfikatu Pawła VI, można było odnotować w Kościele „trzask” pęknięć, głębokie niepokoję. Były dwa Kościoły w Holandii, które wzajemnie się zwalczały, dwa w Niemczech... Jan Paweł II wzmocnił od podstaw jedność Kościoła. Uczynił to przede wszystkim dzięki swym podróżom apostołskim”. Frossard podkreśla w wywiadzie znaczenie nauczania doktrynalnego Papieża i jego nieustraszoną obronę praw człowieka.

## PISMA KATOLICKIE WE WŁOSZECH

We Włoszech ukazuje się 175 pism katolickich o jednorazowym nakładzie 1,4 mln egzemplarzy. W okresie przed-soborowym nakład był mniejszy o połowę. Nikt wtedy nie dawał większych szans na przyszłość piśmiennictwu katolickiemu. Średnia wieku czytelników wynosi 45 lat. 60 procent prenumeratorów to ludzie z wyższym wykształceniem, a tylko połowa czytelników należy do ruchów i organizacji katolickich.

## POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

PRZYJMUJE kandydatów po maturze, którzy pragną służyć Panu Bogu w KAPŁAŃSTWIE.

Przy SEMINARIUM istnieje także LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE z INTERNATEM które przyjmuje młodzież męską od 14 do 18 lat.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Rektorat  
SEMINAIRE POLONAIS  
DE PARIS  
5, rue des Irlandais  
75005 PARIS



# Złoty Jubileusz Ślubów Zakonnych Brata Władysława

W uroczystość św. Józefa (19. 03. 1986), w miarę jak zbliżała się godzina 18.00, kościół polski w Paryżu zapelniał się wiernymi, którzy przybyli na jubileusz 50-lecia ślubów zakonnych br. Władysława Szynakiewicza z Towarzystwa Chrystusowego. O 18.10 wyruszyła z zakrystii procesja czterdziestu księży (w tym 23 chrystusowców), poprzedzających Brata Jubilata i księdza biskupa Stanisława Szymeckiego z Kielc, który przewodniczył koncelebrowanej Mszy św.

Po przyjsciu do ołtarza, ks. prob. Jacek Pająk słowami powitania wszystkich przybyłych gości i życzeń skierowanych do Jubilata wprowadził w przeżywanie uroczystości bardzo serdeczną atmosferę rodzinną.

Przed rozpoczęciem Mszy św. książdz biskup Szymecki odczytał telegram od Ojca św. : „W dniu, w którym br. Władysław Szynakiewicz z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej obchodzi 50-lecie profesji zakonnej, Jego Świątobliwość Jan Paweł II uczestniczy duchowo w jego modlitwie dziękczynnej za łaski otrzymane i dobro zdziałane przez jego gorliwą posługę. Zawierza dalsze lata jego życia Maryi, Królowej Polski i z serca udziela mu szczególnego apostołskiego błogosławieństwa, obejmując nim wszystkich uczestników uroczystości jubileuszowej”.

Homilię okolicznościową podczas Mszy św. wygłosił ks. dr. Edward Szymanek, Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego. Nawiązując do św. Józefa, czczonego w tym dniu Oblubieńca N.M.P. i Opiekuna Pana Jezusa, podkreślił kaznodzieja epizod emigracyjnego życia Świętej Rodziny. Emigrację podjął św. Józef z Bożego



nakazu. Jubilat również życie na emigracji podjął z Woli Bożej, w ramach realizowania zatwierdzonego przez Stolicę Świętą celu Towarzystwa Chrystusowego. Za ledwie dwa lata po pierwszych ślubach zakonnych, z polecenia współzałożyciela Towarzystwa, ks. Ignacego Posadzego, udaje się do Rzymu, a w 1947 przybywa do Paryża, gdzie do dziś trwa na posterunku w Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Do tej pracy br. Władysława Szynakiewicza nawiązał ks. mgr. Stanisław Jeż, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, przemawiając przed zakończeniem Mszy św. „Niech tłem mego dziękczynienia — powiedział — będzie Wielki Jubileusz 150-lat istnienia P.M.K., w który chcę wpleść 50 lat profesji Brata Władysława i 40 lat jego modlitwy, posługiwania i pracy w Misji. Dziękczynienie skierowane do Pana Boga, za to, że Drogi Bracie byłeś tym Chrystusowym listem, zna-

nym i czytany przez wszystkich, którzy się tutaj, w tym kościele modlili, a których wielu już odeszło po nagrodę do Pana; Chrystusowym listem znanym i czytany przez tych, którym towarzyszyłeś przy chrztach, ślubach. Któżby policzył te wszystkie Msze św. w których tutaj uczestniczyłeś... Jesteś Chrystusowym listem znanym i czytany przez tych samotnych rodaków w szpitalach i domach paryskich, których odwiedzasz; jesteś listem Chrystusowym znanym i czytany, w którym zawarta jest część historii Misji, świadkiem tej historii, ośmielę się powiedzieć: żywą historią, którą pisała Misja i Wspólnota Parafialna, od drugiej wojny światowej. Niech dobry Bóg wynagrodzi Ci stokrotnie za to „serce przy Bogu i ręce przy pracy”, a nam niech doda sił i łaski, abyśmy również byli tym listem Chrystusowym”.

Po Mszy św., podczas świątecznej wieczerzy, życzenia składali Jubilato wi: książdz biskup Stanisław Szymecki, ks. Jan Guzikowski — prowincjał księży chrystusowców we Francji, ks. Jan Pranke w imieniu licznie przybyłych parafian z Argenteuil (z którymi br. Władysław jest związany od czasu, gdy tam prowadził katechizację), ks. Jan Wojczyński — prowincjał z Anglii, ks. Władysław Hoffmann reprezentujący prowincję niemiecką, ks. Marian Zgrzebny oraz prezes okręgu paryskiego PZK — Pan Hieronim Rogowski.

Brat Jubilat serdecznie wzruszony przeżył uroczystością i życzeniami podziękował wszystkim za wielką życzliwość i za wspólnie z nim zanoszoną do Boga modlitwę dziękczynną za 50 lat życia zakonnego i służby Chrystusowi oraz Jego Kościołowi.

(Uczestnik uroczystości)





# Obecność KSMP w naszych wspólnotach

Synod Biskupów w Rzymie będzie w przyszłym roku zastanawiał się nad właściwym miejscem laikatu w Kościele. Rozpatrzy w świetle postanowień soborowych obecność, stopień zaangażowania i działalność ludzi świeckich, którzy stanowią Lud Boży i są najlepszym świadectwem żywotności Ewangelii w codziennym życiu.

Synod poprzedzą obrady Episkopatu francuskiego, który pochyli się nad tym zagadnieniem na plenarnej konferencji w Lourdes z końcem tego roku.

Fakt uczestnictwa zakonów w duszpasterstwie parafialnym skłania je również do poważnej refleksji nad tym samym tematem.

Jedna z form działalności laikatu w polskich parafiach wyraża się przez obecność młodzieży pochodzenia polskiego, zorganizowanej w KSMP. Po wspólnej refleksji młodzież ta określiła swoją tożsamość i przez usta Prezesa Związku E. Oszczaka i Wiceprezesa D. Bosa ustaliła rolę, jaką odgrywa i pragnie odegrać w Kościele. Wynik tych ustaleń został skierowany na Konferencję Wyższych Przełożonych we Francji, jako autentyczny dokument. Możemy w nim wyczytać między innymi:

«Le K.S.M.P. existe en France depuis 1918. En 1930, se crée une Union des K.S.M.P.; l'association compte alors deux mille membres répartis en trente groupes locaux. Depuis 1978, le K.S.M.P., jusque là "association étrangère" devient "association Loi 1901". Son siège est à Vaudricourt chez les Oblats de Marie Immaculée.

Rappelons, s'il en est besoin, que les O.M.I. avaient et ont toujours pour mission d'évangéliser les pauvres: LES IMMIGRES EN SONT AUSSI. Aujourd'hui, nos personnes âgées d'origine polonaise ressentent, peut-être plus que jamais, la nécessité d'une présence de prêtres polonais à leur côté tant leur solitude est parfois grande.

Mais pourquoi nous, jeunes d'origine étrangère, maintenant citoyens français à part entière, continuons-nous à travailler avec l'Eglise polonaise?...

...Si, effectivement, la question se doit d'être posée, il ne nous a pas été si facile d'y répondre...

...Il nous faut pour cela évoquer en premier lieu le travail effectué par la première génération d'immigrés polonais ainsi que par la seconde. Nos grands-parents se sont battus pour que nous conservions ce bien qui pour eux était le plus précieux (à savoir): la foi en J.C. Dieu au sein de l'Eglise catholique. En quittant leur pays, nos grands-parents ont exporté également LEUR EGLISE et leur désir était que leurs enfants et plus tard, leurs petits-

enfants (y) grandissent (dans la foi dans laquelle eux-mêmes ont été baptisés). (Pour cette saison), avec leurs prêtres, ils ont eu l'heureuse idée de créer une "structure" dans laquelle les adolescents pourraient se retrouver pour danser, chanter et réfléchir sur leur condition: le K.S.M.P. était né... Cette association avait et possède toujours l'avantage de réunir des jeunes autour d'activités qu'ils affectionnent. Paradoxalement, on ne vient pas au K.S.M.P. d'abord parce qu'on a la foi, mais parce qu'on a envie de travailler un spectacle folklorique que l'on présentera par la suite, sur scène, à un public.

Le K.S.M.P. s'est toujours efforcé, par ailleurs, d'attirer ses membres dans l'Eglise. Régulièrement, il organise des journées, voire des stages de réflexion et autres activités au cours desquelles nos jeunes échangent et travaillent sur (le problème) de la foi. L'association a permis à de nombreux jeunes de grandir dans la foi.

Le K.S.M.P. a donné à ses membres une ouverture sur les autres et sur l'Eglise. Au sein de ce mouvement, nous avons ressenti, nous responsables, l'importance du travail à réaliser avec les jeunes pour les amener ou les garder dans l'Eglise. Dans cette mission, nous continuons notre tâche qui est d'être les "relais" des prêtres que les difficultés avec la langue française, notamment, ont poussé à nous donner des responsabilités toujours plus importantes. Aujourd'hui, chose qui paraissait inconcevable il y a encore quelques années, il nous arrive d'assurer l'homélie lors de certaines célébrations.

Notre association témoigne donc d'une collaboration prêtres-laïcs plutôt bonne même si elle s'effectue au sein de la mission catholique de France. Mais au fait, aurions-nous trouvé l'équivalent du K.S.M.P. dans l'Eglise de France? Ce n'est pas certain. La J.E.C. ou la J.O.C. dont nous nous rapprochons avec les années, fonctionnent sur des bases différentes des nôtres. C'est peut-être les scouts de France qu'on pourrait encore trouver le plus grand nombre de points communs avec notre mouvement.

Si nos jeunes sont sortis plus riches de cette collaboration avec nos Oblats, il en est sans aucun doute de même des prêtres qui ont activement travaillé avec nous. Nous continuons à les aider, à les suppléer dans leur mission au sein de la Communauté Franco-Polonaise et nous leur prouvons chaque jour que leur travail d'évangélisation n'est pas sans effet.»

Zarząd K.S.M.P. wydaje regularne komunikaty informujące młodzież w poszczególnych parafiach. Przypomina o Mszy św. celebrowanej już od dwóch

lat z młodzieżą i dla młodzieży. (Od jesieni ubiegłego roku młodzież zbiera się w tym celu co miesiąc w kościele polskim w Dourges. (Animowana i przeżywana przez młodzież zawiera komentarz liturgiczno-homiletyczny wykonany przez prezesa K.S.M.P.)

Jest to wyraz troski o wciągnięcie młodzieży w samo centrum życia Kościoła, czym właśnie jest MSZA ŚWIĘTA.

Komunikat z dnia 27 lutego br. przypomina o 150 ROCZNICY istnienia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, która powstała 17 lutego 1836 roku w Paryżu. Z tej okazji przyjeżdża Józef kardynał Glemp, Prymas Polski, który w dniach od 12-20 kwietnia odwiedzi kilka ośrodków duszpasterskich PMK. Zachęca, by młodzież była obecna i tę obecność w różny sposób zaznaczyła wszędzie, gdzie to tylko będzie możliwe. Na pewno weźmie udział w śpiewie liturgicznym. Szczegółowy program będzie podany w biuletynie KSMP „K-PLUS”.

Zapowiada także ZLOT POLONIJNY-86 we Vaudricourt, przewidziany na 29 czerwca. Po raz drugi wspólny Złot obejmie formację młodzieży: KSMP, Krucjatę Eucharystyczną i ZHP. Zespoły przygotowują się na tę imprezę religijno-folklorystyczną już od początku roku. Szczegóły znajdują się „K-PLUS”.

W dniach 7-12 lipca będzie miało miejsce PIERWSZE SPOTKANIE MIĘDZY-NARODOWE MŁODZIEŻY POCHODZENIA POLSKIEGO. Do Vaudricourt przybędzie młodzież z Belgii, Niemiec i Francji, aby wspólnie przemyśleć i omówić żywotne tematy emigracyjne, jak odpowiedzialność za dziedzictwo tradycji ojców i problemy asymilacji kulturowej, religijnej itp.

Ks. Bp Szczepan Wesoły organizuje coroczne spotkanie młodzieży z polskich środowisk emigracyjnych pod nazwą „KURS LORETO”. W tym roku odbędzie się on od 17 lipca do 9 sierpnia. Na ten kurs przybywają młodzi z Anglii, Francji, Niemiec i Szwecji. Program Kursu przewiduje pracę nad formacją chrześcijańską, śpiewy, rozrywkę, sport, wycieczki i spotkanie z Janem Pawłem II na audyencji prywatnej.

To w ogólnym zarysie nakreślona obecność i działalność młodzieży, która chce i umie zabierać głos w poważnych problemach teraźniejszości i przyszłości oraz bawić folklorem wypełnione Polakami sale. To właśnie dzięki niej sale parafialne i sale merostw rozbrzmiewają polskim (!) śpiewem. To tylko jedna strona oblicza naszej młodzieży, ale za to ta piękniejsza... Ukazuje ono szero-

(Dokończenie na str. 11)



# HOMILIA

Tymi słowami proroka Izajasza należałoby odpowiedzieć dzisiaj na wołanie, czy wręcz krzyk Kościoła o coraz to nowych kapłanów, zwłaszcza, że jest to już XXIII Światowy Dzień Powołań. Komentując gotowość Izajasza wyrażoną w słowach: „Oto ja — poślij mnie”, Sobór Watykański odniósł się przede wszystkim do wyróżnionych powołaniem kapłańskim. „Tego głosu wołającego Pana nie należy żadną miarą tak oczekiwać, jak gdyby miał on dojść do uszu przyszłego kapłana w jakiś nadzwyczajny sposób. Należy go bowiem pojąć i osądzić raczej ze znaków, przez które woła Boga staje się wiadoma na co dzień..

(Dekr. o Kapł. nr 11).

Gotowość proroka Izajasza przyjmuje dzisiaj znaczenie uniwersalne. Winniśmy wszyscy równie ochoczo zgłosić się do podjęcia troski o nowe powołania kapłańskie: kapłani jak i świeccy, dzieci, młodzież na równi ze starszymi. Wszyscy bowiem stajemy dziś wobec Chrystusa — Dobrego Pasterza. „Ja jestem dobrym Pasterzem i znam moje owce a moje mnie znają” J 10,14. Ileż ogromnego ciepła i miłości bije z Jego dwukrotnego podkreślenia (w krótkiej przecież dzisiaj Ewangelii): „I nikt nie wyrwie ich z mojej ręki”! J 10,28 i 29. Chrystus — Dobry Pasterz, który za nas umarł na krzyżu i dla nas zmartwychwstał chce zapewnić, iż pozostał pośród nas! „Jesteśmy Jego własnością! — woła psalmista — Wykrzykujcie na cześć Pana wszystkie ziemie! Stawajcie przed obliczem Pana z okrzykami radości!” Ps 100,1-2. Czyż radość nie jest źródłem spontanicznego zaangażowania? „Oto ja — poślij mnie”!

Żniwo dusz jest wielkie. Dzisiaj rośnie już nie tylko w miliony ale w miliardy. Dochodzi także do głosu współczynnik czasu: tempo przyrostu ludzi na ziemi przewyższa przyrost członków Kościoła. Z troską Chrystusa Dobrego Pasterza przynagła nas wszystkich do współdziałania. Bierność — postawa posywna — zakrawałaby wręcz na zdradę. Jakże bowiem można by ją umieścić w logice serdecznej więzi z Chrystusem?!

W swym orędziu na ten Światowy Dzień Powołań Jan Paweł II mówi: „Przynagłam was, abyście przypomnieli wołanie Zbawcy, porzucili jakąś postawę oczekiwania a przyjęli postawę proponowania. Odnosi się to nie tylko do duszpasterzy (których troska o powołania wpływa wprost z samej misji kapłańskiej), nie tylko do o-

## „Oto ja — poślij mnie”

Iz 6,8

sób Bogu poświęconych i wprost odpowiedzialnych za powołania na wszystkich poziomach; ale odnosi się to także do rodziców, katechetów i innych wychowawców wiary”. W dziele powołań mają swą część wszyscy wyznawcy Zmartwychwstałego Pana. Jak zawsze tak i tutaj liczy Ojciec święty na wkład chorych i cierpiących. Ich ofiara stanowi bowiem jeden ze skarbów Kościoła.

Umiłowany uczeń Chrystusa kreśli przed nami obraz Kościoła w chwale. Pisze: „Ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć: z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków... To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku” Ap 7,9 i 14. Ani trudności, ani prześladowania, ani nawet męczeństwo, nie były w stanie odciągnąć ich od wierności Temu Który zmartwychwstał. Czyż nie widzimy pośród nich świętych: Andrzeja Boboli i Maksymiliana Kolbe? Czyż trudno dostrzec pośród nich założycieli Polskiej Misji Katolickiej we Francji? Wszak i oni przychodzili z wielkiego ucisku. Przychodzą tam wciąż nowi z coraz to nowych przeciwności. Jest wśród nich wielu kapłanów dokumentujących życiem iż nie jest uczeń nad Mistrza.

Losy polskich emigrantów, w zasadzie zawsze katolików, z pewnością prowadzą przez wiele i różnych ucisków. Na tej ich szczególnej drodze tym bardziej trzeba im obecności polskiego kapłana aby palma wierności Chrystusowi nie wypadła im z rąk. Dlaczego jednak spośród Emigracji jest tak mało powołań? Z pewnością nie szczędzi ich Pan Bóg. Dlaczego zatem wymowa cyfr jest tak... powiedzmy szczerze: alarmująca?! O ile bowiem jedno powołanie do kapłaństwa rodzi się w Azji z 5000 wiernych, w Oceanii z 7000 tysięcy, w Afryce spośród 8500 wiernych — na Emigracji spośród Polaków nie powstaje ono ani według wskaźnika europejskiego (z 11000 wiernych) ani nawet amerykańskiego (z 16000 wiernych). Problem jest tym poważniejszy, że w Polsce jedno powołanie rodzi się spośród 4000 wiernych. Jest to bodaj najwyższy poziom na świecie! Czyżby Polacy na Emigracji byli mniej ofiarni od tych w Kraju? Czyżby młodzież emigracyjna

ustępowała polskiej z kraju? Czyżby troska o chleb powszedni na obczyźnie była większa od podobnej w Polsce? Czyżby wiara Rodaków tutaj słabła aż tak, że nie są dosyć wrażliwi na wołanie Dobrego Pasterza? Czy staraliśmy się odkryć tajemnicę „polskiej wiosny powołań kapłańskich”?

Tkwi ona z pewnością w duszpasterskiej trosce wszystkich sercem związanych z Chrystusem: i świeckich i kapłanów, i rodzin i parafii, tak pojedynczych wiernych jak i całych zgromadzeń. W swym Orędziu na obecny Światowy Dzień Powołań Papież serdecznie apeluje do wszystkich bez wyjątku wiernych o podjęcie tej troski Chrystusa — Dobrego Pasterza. Apeluje zatem do wspólnot parafialnych i do rodzin, do duszpasterzy i do chorych. Prosi o modlitwę w intencji powołań kapłańskich. „Eucharystia winna się stać źródłem i żywotnym centrum wspólnoty modlącej się o powołania”. W diecezji Orange w USA trwa nieustanna całoroczna adoracja Najświętszego Sakramentu — co dzieje w innej parafii. Ich seminarium diecezjalne jest pełnione kandydatami do kapłaństwa.

Kończąc list do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 zaznaczy Papież: „Błagamy Ducha Świętego, aby wezwał do służby Kościoła wielu kapłanów w miarę świętości Proboszcza z Ars: tak bardzo ich potrzebują nasze czasy, a nie są one mniej zdolne do wzbudzania takich powołań”. Wobec tak wielkiego żniwa i tak ogromnej troski Następcy Piotra — wsłuchując się uważnie w bicie Serca Jezusa niech i każdy z nas potrafi powtórzyć za Izajaszem: „Oto ja — poślij mnie”. Wiemy wszyscy jak pięknie odpowiedziała na to Boże wołanie Niepokalana: „Oto ja służebnica Pańska”... i tym otwarła ludzkości perspektywę zbawienia!

Ks. Krystian GAWRON

(Dokończenie ze str. 10)

ki uśmiech na przemian z powagą, bez-troskę i głęboką myśl. Bo aby świadczyć o Chrystusie w coraz bardziej laickim społeczeństwie trzeba refleksji i radości, trzeba trudu i roztańczenia. To wszystko pomaga przejść zwycięsko przez wahania, kłopoty i trudności pochodzące od zewnątrz. Trzeba głębokich przemyśleń, a myślenie jest przywilejem tego wieku.

Na dalszy ciąg poprawnego i budującego lepszą przyszłość myślenia SZCZĘŚĆ BOŻE!

Leon Brzezina, omi



# LITURGIA NIEDZIELI

## 4 niedziela Wielkanocy

### Antyfona na wejście Ps 32, 5-6

Ziemia jest pełna łaskawości Pana; przez słowo Pana powstały niebiosy, alleluja.

### Modlitwa

Wszechmogący wieczny Boże, dopuść nas do udziału w niebiańskich radościach, aby doszedł tam korny lud, gdzie Pasterz uprzedził go własną mocą.

Przez Pana naszego.

„Wierzę”

### Modlitwa nad darami

Dozwól nam, prosimy Cię, Panie, cieszyć się zawsze tajemnicą wielkonoconą, aby stałe działanie łaski odkupienia zapewniło nam radość wieki. Przez Chrystusa.

### Prefacja wielkonocona

### Antyfona na Komunię

Zmartwychwstał Pasterz dobry, który życie swoje dał za owce swoje i umarł za swoją trzodę, alleluja.

### Modlitwa po Komunii

Dobry Pasterzu, wstaw się łaskawie za swą owczarnią a ponieważ odkupiłeś swe owieczki przynajdroższą Krwią swego Syna, doprowadź je do przybytków wiecznych. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Dz 13, 14. 43-52

Apostołowie zwracają się do pogan

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

W owym czasie Paweł i Barnaba przeszedłszy przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli.

A wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga.

W następny szabat zebrano się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł.

Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: „Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał

nam Pan: „Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi”.

Poganie słysząc to radowali się i uwielbiali słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju.

Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowo kobiety i znacniejszych obywateli, wywołali prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swych granic. A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszli do Ikonium, a uczniów napępniało wesele i Duch Święty.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 100 (99), 1-2. 3, 4b-5ab (R.: por. 3c)

Refren: Mym ludem Pana i Jego owcami.

lub: Alleluja.

Wykrzykujcie na cześć Pana wszystkie ziemie, służcie Panu z weselem.

Stawajcie przed obliczem Pana z okrzykami radości.

### Refren.

Wiedzcie, że Pan jest Bogiem, On sam nas stworzył.

Jesteśmy Jego własnością, Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

### Refren.

W Jego bramy wstępujcie z dziękczynieniem, z hymnami w Jego przedśionki.

Albowiem Pan jest dobry, Jego łaska trwa na wieki.

### Refren.

DRUGIE CZYTANIE Ap 7, 9. 14b-17  
Baranek będzie ich paść i prowadzić ich do źródeł wód życia

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy.

I rzekł do mnie jeden ze starców: „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego się przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest w środku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu”.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ J 10, 14  
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA J 10, 27-30

Jezus daje swoim owcom życie wieczne  
† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział:

„Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.

Oto słowo Pańskie.

## Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Jak już podawaliśmy, Polskie Zjednoczenie Katolickie organizuje doroczną polską pielgrzymkę do Ziemi Świętej w dniach 4-13 maja 1986. Przewodząc jej będzie, jak co roku, ks. Wacław Bytniewski T. Chr.

Cena 6 840,00 F

Chętnych do udziału w tej pielgrzymce prosimy o jak najrychlejsze zapisywanie się.

Wszelkich dalszych informacji udziela przewodnik i animator pielgrzymki — Ks. Wacław Bytniewski, 5, rue d'Haillcourt, 62196 Hesdigneul-les-Béthune — tel. 21.53.64.63, lub biuro podróży:

„Lens-Voyages” — Tel. 21.28.47.40.

Ks. Jan Guzikowski T. Chr.  
sekretarz generalny PZK